



Zawodzie ożyje wiosną

Osada z przelomu er, arturiański turniej rycerski, letnie kino historyczne, imprezy, pokazy i treningi niemal każdego dnia, od maja do września, planują organizować na terenie rezerwatu na Zawodziu jego gospodarze i zaproszeni przez nich goście. W tym roku grodzisko ma szansę pobić rekordy frekwencji

ROBERT KORDES

W latach 90. narzekaliśmy, że Zawodzie ożywa tylko raz w roku, w czasie czwercowego Święta Miasta, gdy organizowany jest tam Jarmark Archeologiczny. Wkrótce dołączyła do niego Biesiada Piastowska, odbywająca się w ostatni weekend sierpnia. Pierwsza z tych imprez odbędzie się w tym roku po raz 15., druga po raz 11. Jednak i tego było mało, więc Leszek Ziabka, kierownik grodziska, archeolog z Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej, wymyślił Weekend Celtycko-Irlandzki (lipiec). W ciągu minionych kilku lat pojawiło się również Lato z Historią czy Warsztaty Archeologiczne. I wciąż wyrastają kolejne imprezy. Nie bez znaczenia dla tego faktu było niedawne oddanie do użytku rekonstrukcji wczesnośredniowiecznego grodziska i tegoroczny jubileusz 1850-lecia Kalisza. – Jeśli chodzi o Jarmark, to w tym roku planujemy większą niż zwykle imprezę, choć z tymi samymi, stałymi punktami programu, jak pokazy rzemiosła i kultury średniowiecznej czy walk rycerskich. 17 i 18 lipca odbędzie się Weekend Celtycko-Irlandzki z kulturą średniowieczną. Chcemy wtedy pokazać na terenie Zawodzia osadę z przelomu er. Będą grupy celtyckie i germańskie z całego kraju. Przygotowujemy inscenizację uderzenia rzymskich legionistów na tutejszą osadę. Legioniści porwą białogłową, a Celto- wie będą ją musieli odbić. Przy okazji pokażemy też codzienną pracę archeologa, będzie stoisko i wykop archeologiczny. Antropolog wyjaśni i pokaże, na czym polega jego współpraca z archeologiem. Na Zawodziu chcemy powtarzać warsztaty archeologiczne. W maju i czerwcu na terenie grodziska

będzie czynny punkt informacyjny o wszystkich tych przedsięwzięciach. Dodam, że na ten rok szykujemy też letnie kino historyczne. Na teledziennym „pod chmurką” oglądać będziemy filmy o bliższej i dalszej przeszłości. W okresie letnim na Zawodziu odbywały się też będą warsztaty ceramiczne, a wiosną i jesienią lekcje historyczne dla młodzieży szkolnej – zapowiada L. Ziabka.

Tegoroczną Biesiadę Piastowską zdominuje Turniej Okrągłego Stołu z wykorzystaniem motywów z legend arturiańskich. – Już zgłaszają się poczty rycerskie z całej Polski. Będą uczy i turnieje z całą oprawą. A wcześniej, bo 3 i 4 lipca, odbędzie się III Lato z Historią i Turniej o Pierścień Księżnej Jolanty – mówi Joanna Musiał z Bractwa Rycerskiego Ziemi Kaliskiej. Bractwo to, podobnie jak Stowarzyszenie Na Rzecz Krzewienia Archeologii Eksperymentalnej Kolovrat, współpracuje z MOZK przy organizacji tego typu imprez. Obie organizacje korzystają też z gościny grodziska na Zawodziu. Kaliskie muzeum udostępniło każdemu z nich po dwie spośród zrekonstruowanych chat. W chatach przechowywane jest uzbrojenie i wyposażenie rycerskie, ale też cywilne i gospodarskie sprzęty i przedmioty codziennego użytku, jak – stylizowane na średniowieczne – skrzynie, stoły, lniane i wełniane sienniki, zastawy stołowe, stroje. Przy jednej z chat urządzono ogródek, w którym uprawiane będą te spośród roślin jadalnych, z których najczęściej korzystano ok. XIII w., jak groch, bób, rzepa, koper, ogórki i zioła. Dla ogrodzenia ogródka powstał nie plotek pleciony z wierzby.

Bractwo i Kolovrat organizują dla swoich członków, także poza sezonem letnim, cykliczne treningi sprawności fizycznej i umiejętności walk. Nie są to zajęcia przeznaczone jedynie dla wtajemniczonych: przyglądać się im może każdy, każdy też może zapisać się do któregoś z tych dwóch stowarzyszeń. Dodajmy tu tylko, że Bractwo koncentruje się na późnym średniowieczu, a Kolovrat bardziej zainteresowany jest okresem od IX do XI w. – W tym roku chcemy rozwinąć ubiegłoroczny pomysł organizacji Nocy Kupatki. Odbędzie się ona faktycznie w nocy, aby ludzie mogli zobaczyć, jak wygląda grodzisko po zmroku. Chcemy, aby udział w obrzędach wzięła także publiczność. Wzorem roku ubiegłego chcemy też ściągnąć jakąś kapelę folkową. Prawdopodobnie będzie to „Żywiotak”, jeden z najlepszych tego typu zespołów w Polsce. Odbędzie się inscenizacja zaślubin i pojawią się żercy, czyli słowiańscy kapłani, inscenizujący obrzędy w całej Polsce i nie tylko, obsługujący m.in. festiwal Wikinów i Słowian na Wolinie. W tym roku planujemy całą serię imprez związanych z kulturą słowiańską i skandynawską, warto ściągnąć najlepsze drużyny wojów z

całej Polski. Jeszcze we wrześniu chcemy pokazywać ćwiczenia dawnych wojowników, to, jak wyglądało ich życie i z jakimi trudami mieli do czynienia, zanim zostali wojownikami – zapowiada Tomasz Skowroński ze Stowarzyszenia Kolovrat. Kolovrat wspólnie z Mieczysławem Machowiczem, znanym kaliskim rzemieślnikiem, planują nakręcenie filmu dokumentującego te wszystkie imprezy i promującego Zawodzie. – Do niedawna niektórzy uważali, że środowisk korzystających z rezerwatu na Zawodziu nie da się ze sobą pogodzić. To nieprawda. Właśnie przyszedł taki czas, że one jednoczą się wokół wspólnych przedsięwzięć i uzupełniają się. Prawda jest taka, że jeżeli my wszyscy nie będziemy tam prężnie działać, to grodzisko pozostawało będzie martwe – mówi M. Machowicz i przypomina, jak w 1997 r. organizował tam pierwszy pokaz garbowania skóry. Dziś większości kaliszczan kojarzy się ze skonstruowaną przez siebie Łodzią św. Wojciecha, która w sezonie letnim odbywa rejsy po Prośnie. – Ja to wszystko robię za swoje pieniądze. Jako prywatna firma, wożąc ludzi, nie mogę ubiegać się o pieniądze z Urzędu Miejskiego, tak jak to robią stowarzyszenia. Ale to jest pasja. Moja rodzina ma udokumentowaną przeszłość na Zawodziu, sięgającą XVII w. Mój ojciec w latach 50. znalazł się dobrze z Krzysztofem Dąbrowskim, archeologiem, który prowadził tam prace. Na Zawodziu żyły całe pokolenia ludzi, które o tej dzielnicy myślały i miały w związku z nią różne pomysły. Np. w latach 60. i 70. popularna była koncepcja, by ruiny kolegiaty przykryć pleksi-glasem. Dziś mało kto o tym pamięta – dodaje M. Machowicz i nie kryje zadowolenia, że kaliszanie ponownie i z każdym rokiem chętniej odkrywają miejsce, będące kolebką całego ich miasta.

Generalnie wszystko zmierzka ku temu, by teren grodziska żył również na co dzień, a nie tylko od święta. W tym roku, pomiędzy majem a wrześniem, w prawie każdy weekend coś się tam będzie działo. Rezerwat nie będzie pusty także w dni powszednie, chyba że w którymś momencie górę nad ludzkim zapalem weźmie pogoda. Tak jest właśnie teraz, zimą. Jak mówi L. Ziabka, w kurnych chatkach nie dałoby się dłużej przebywać z powodu zadymienia (swoją drogą ciekawe, jak sobie z tym radzili ludzie w średniowieczu?). Latem można w nich jednak spędzać dni i noce. Nieraz zdarzało się, że na terenie rezerwatu spali członkowie grup rekonstrukcyjnych z odległych okolic kraju, zmęczeni po całodziennych pokazach i walkach. Tak będzie zapewne również w tym roku. – Wszystko to nie byłoby możliwe bez wsparcia z Województwa, z Miasta i od sponsorów. – dodaje kierownik grodziska.